P

Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | PONIEDZIAŁEK 6 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr 334 (1279)

GRATIS

Zwycięstwo pod Suczou

200-tysięczna armia Czang-Kai-Szeka w tym rejonie rozbita przez chińskie wojska ludowe

Rząd Kuomintangu ucieka w panice z Nankinu

NOWY JORK (PAP.). **Korespondenci pism amerykańskich donoszą z Nankinu, że oddziały wojsk kuomintangowskich, broniące dostępu do stolicy od strony północno - wschodniej, wycofały się na nową linię obronną w odległości zaledwie 32 km od rzeki Jang-Tse-Kiang.**

Chińskie źródła rządowe potwierdzają tę wiadomość i wyjaśniają, że poprzednie pozycje były nie do utrzymania ze względu na działalność partyzantów, zagrażających od tyłu liniom komunikacyjnym wojsk Czang-Kai-Szeka na tym odcinku.

Nowa linia obronna znajduje się w odległości zaledwie 80 km od Nankinu.

Wojska Czang-Kai-Szeka, wycofujące się z rejonu Suczou, zostały otoczone przez armię ludową, część tych wojsk przeszła na stronę armii ludowej, a część została rozbita.

NOWY JORK **Jak donoszą z Szanghaju, pod Suczou rozgromiona została najlepsza armia Czang-Kai-Szeka. W ręce wojsk ludowych wpadła olbrzymia ilość sprzętu wojskowego, ponad sto tysięcy żołnierzy Kuomintangu dostało się do niewoli, a drugie tyle przeszło z bronią w ręku na stronę chińskiej armii ludowej.**

LONDYN (PAP.). Agencja Reutera donosi, że rząd Czang-Kai-Szeka zarządził ewakuację około 100 tys. urzędników i ich rodzin z Nankinu do Kantonu, Hankau i Czung-Kingu.

Hutnicy polscy wykonali plan roczny

Depesza gratulacyjna tow. Ministra Minca

KATOWICE, PAP. — Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc przesłał na ręce generalnego dyrektora Centralnego Zarz. Przemysłu Hutniczego ob. inż. Ignacego Borejdo następującą depeszę:

„Składam na wasze ręce podziękowanie wszystkim hutnikom za ich wspaniały czyn przedkongresowy tj. przedterminowe wykonanie planu produkcji za rok 1948.

Hutnicy polscy, podwyższając wzrost produkcji, godnie wypełnili swój obowiązek obywatelski i wykazali świadomość klasy robotniczej, pracującej dla swego dobrobytu i dobrobytu Polski Ludowej.

Proszę przekazać moje uznanie i serdeczne podziękowanie przodownikom pracy, którzy pracując wytrwale, dali przykład i zachęcili do współzawodnictwa wszystkich hutników.

Życzę wszystkim pracownikom fizycznym i umysłowym przemysłu hutniczego dalszego powodzenia w ich wysiłkach przy wspólnej naszej budowie Polski Socjalistycznej".

Wrzenie rewolucyjne w Syrii

Ludność Damaszku zaatakowała siedziby rządu. Granice Syrii zamknięte

PARYŻ (PAP.). **W związku z zaburzeniami, jakie mają miejsce w Syrii — w Damaszku został ogłoszony stan wyjątkowy. Wojska syryjskie zajęły wszystkie główne place i patrolują na ulicach stolicy. Granice Syrii zostały zamknięte, połączenie telefoniczne z Damaszkiem przerwane.**

Jak donoszą dzienniki, osoby, którym udało się opuścić Damaszek, stwierdzają, że **demonstranci zdemolowali 2 grudnia dom b. premiera Syrii Dżamil Mardam - beya. Demonstranci próbowali również zaatakować pałac prezydenta Republiki Syryjskiej, ale zostali odparci ogniem karabinów maszynowych straży pałacowej. Dżamil Mardam - bey, obawiając się o swoje życie, uciekł wraz z rodziną do Bejrutu.**

Demonstracje te są wyrazem niezadowolenia z antyludowej polityki rządu syryjskiego.

Machinacje Anglosasów

przeciw zasadzie jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP.). W Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zakończyła się w sobotę dyskusja w sprawie **procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa.**

Na wniosek delegacji amerykańskiej, brytyjskiej, francuskiej i chińskiej uchwalono rezolucję, zalecającą Radzie Bezpieczeństwa zaliczenie szeregu spraw, dotyczących międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa — do spraw proceduralnych. Sprawy te mają być rozpatrywane wbrew artykułowi 27 Karty ONZ bez zastosowania zasady jednomyślności pięciu wielkich mocarstw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Przed głosowaniem, delegaci Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej podkreślili, że **delegacje krajów anglosaskich dążą, wbrew postanowieniom Karty ONZ, do usunięcia zasady jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa, gdyż krępuje to działalność tych czynników, które chcą przekształcić organa ONZ w narzędzie swej imperialistycznej polityki.**

Projekt rezolucji radzieckiej, złożony w Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia podkreślał, że **zasada jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa stanowi jeden z najważniejszych warunków rozwoju współpracy między narodami i ugruntowania pokoju na świecie.**

Po głosowaniu, delegat radziecki Jakub Malik, złożył krótkie oświadczenie, w którym podkreślił, że przedstawiciele bloku anglosaskiego głosowali przeciwko rezolucji radzieckiej, dążącej do wzmocnienia autorytetu ONZ i rozwoju współpracy między wielkimi a małymi narodami.

o

Skazanie żołnierzy USA

sprawców zajść w Dziedzicach

BIELSKO (PAP.). Przed Sądem Grodzkim w Bielsku, odbyła się w dniu 4 b. m. rozprawa przeciwko dwóm żołnierzom amerykańskim, sierżantowi Johnowi Mohlan i szeregowemu Michałowi Babyk, sprawcom awanturniczych zajść w dniu 22 listopada b. r. w Dziedzicach. Obaj żołnierze odpowiadali za opór władzy, pobicie oraz próby użycia broni. Winę oskarżonych udowodnili świadkowie zajść, m. in. kolejarz Ludwik Klaptowicz, pobity przez Mohlana kolbą rewolweru oraz komendant posterunku M. O. Zimmerman i funkcjonariusze M. O., przybyli dla zlikwidowania zajścia, wywołanego przez żołnierzy amerykańskich, będących w stanie nietrzeźwym.

W wyniku rozprawy, sierżant Mohlan skazany został na 8 miesięcy więzienia, zaś szeregowy Babyk — na 7 miesięcy — obaj z zawieszeniem wykonania kary. W stosunku do Mohlana Sąd orzekł ponadto powództwo cywilne w wysokości 15.000 zł na rzecz poszkodowanego kolejarza Klaptowicza.

W motywach wyroku Sąd stwierdza, iż jako okoliczność łagodzącą w stosunku do oskarżonych wzięto pod uwagę ich udział w wojnie i posiadane odznaczenia, oraz fakt, iż wywołali oni zajście, bedac w stanie nietrzeźwym.

Święto Konstytucji Stalinowskiej

Narody ZSRR obchodziły uroczyście 12-tą rocznicę uchwalenia Konstytucji — która jest programem walki mas pracujących całego świata przeciw burżuazyjnej reakcji

MOSKWA (PAP.). **Związek Radziecki obchodził uroczyście w niedzielę 12-tą rocznicę ogłoszenia Konstytucji Stalinowskiej.**

Miliony obywateli radzieckich wzięły udział w uroczystych obchodach i akademiach, odbywających się pod znakiem wielkich osiągnięć radzieckiej demokracji socjalistycznej i jej niezłomnej siły.

Ten moment jest myślą przewodnią licznych artykułów, zamieszczonych w niedzielę w prasie radzieckiej.

Dziennik „Prawda" w artykule wstepnym pisze:

„Dwanaście lat, które upłynęły od uchwalenia na VIII Zjeździe Rad nowej Konstytucji ZSRR, przyniosły nowe jaskrawe dowody faktu, że **tylko socjalistyczna demokracja radziecka jest konsekwentną demokracją dla ludu pracującego.** Natomiast demokratyzm konstytucji burżuazyjnych — to parawan, za którym kryje się wszechwładza monopoli kapitalistycznych i wyzyskiwaczy. Druga wojna światowa była poważną szkołą dla narodów całego świata. Podżegaczom wojennym i prawicowym socjalistom, którzy stali się główną ostoją imperializmu — **nie uda się oszukać narodów pseudodemokratycznymi frazesami. Przeciwstawiając się imperialistycznej klice, siły prawdziwie demokratyczne ze Związkiem Radzieckim na czele rosną i umacniają się na całym świecie — konkluduje „Prawda".**

Inne dzienniki radzieckie podkreślają **międzynarodowe znaczenie Konstytucji Stalinowskiej. Konstytucja ta jest wielkim programem walki dla mas pracujących krajów kapitalistycznych, uzbrajając je moralnie i politycznie w zmaganiach z reakcją burżuazyjną.**

Dowodzi ona, że wielkie zdobycze świata pracy, zrealizowane w ZSRR, mogą być urzeczywistnione także w innych krajach. We wzroście i umocnieniu sił obozu demokratycznego, w sukcesach krajów demokracji ludowej, które poszły drogą rozwoju socjalistycznego, w zwycięskim budownictwie komunizmu w ZSRR — ludzkość widzi rękojmię, że okres kapitalizmu kończy się, że socjalizm i demokracja, to siły niezwyciężone, że wszystkie drogi historii prowadzą do komunizmu.

Terror brytyjski w Sudanie

LONDYN (PAP.). Zjednoczenie inteligencji sudańskiej opublikowało odezwę do obywateli Sudanu. **Odezwa ta demaskuje organizowane i inspirowane przez Anglików wybory do t. zw. Zgromadzenia Ustawodawczego Sudanu.** Przedstawiciele inteligencji sudańskiej podkreślają, że **wybory te w żaden sposób nie będą rzeczywistym wyrazem woli narodu.**

Odezwa przypomina wszystkie gwałty i terror przy pomocy którego Anglicy dławili demokratyczny ruch narodu sudańskiego, aby zapewnić Wielkiej Brytanii swoje panowanie.

Imperializm angielski — podkreśla odezwa — **nie ma wcale zamiaru zapewnić Sudanowi wolności konstytucyjnej. Wszystkie organa władzy utworzone według recepty angielskiej są jedynie narzędziem w rękach imperializmu brytyjskiego. Odezwa kończy się zapewnieniem, że naród sudański nie spocznie w swojej walce, póki nie uzyska niepodległości.**



De Gasperi masakruje robotników włoskich

Reakcyjny rząd de Gasperiego, wysługujący się amerykańskim kapitalistom — doprowadził Włochy do stanu niebywałej nędzy. Bezrobocie osiągnęło olbrzymią cyfrę trzech milionów osób. W fabrykach zwalnia się dalej masowo robotników. Demonstrantów, protestujących przeciw polityce głodu i nędzy rozpędza się pałkami i **gazami łzawiącymi. Na ilustracji — scena z masakry bezrobotnych w Livorno.**

Republika pionierska w Pradze

PRAGA (PAP.). Centralna Rada Narodowa miasta Pragi przejęła na siebie wszelkie prace związane z projektowaną budową t. zw. „Pionierskiej Republiki" młodzieży w Pradze. „Republika" ta, której zadaniem będzie w sposób praktyczny uczyć zawodu młodzież czeską w wieku od lat 9 do 15, posiadać będzie własną kolej, stację doświadczalną, wzorowe gospodarstwo, drukarnię, pocztę itp.

»Cracovia« mistrzem Polski

☆

Łódź zwycięża Śląsk

to ostatnie niespodzianki sezonu piłkarskiego

Patrz str. 6

Górnicy czołową siłą polskiej armii pracy

Przemówienie premiera tow. Józefa Cyrankiewicza do górników kopalni „Zabrze - Wschód"

Towarzysze Górnicy!

Zdaje mi się, że dzień Waszego górniczego święta powinien być dla każdego z Was lepszą niż w codziennej pracy możliwością zastanowienia się nad znaczeniem i nad celem Waszego codziennego, żmudnego wysiłku, nad znaczeniem i celem Waszego wspaniałego współzawodnictwa pracy.

W tym dniu, kiedy jesteśmy tu razem zebrani, trzeba aby jeszcze mocniej niż w codziennej pracy móc sobie odpowiedzieć na pytanie: Dlaczegóż to z takim zapałem, tyle wysiłków kładzie dzisiaj polski górnik, polski robotnik w budowę nowej Polski?

Wydaje mi się, że odpowiedź jest jasna. Jana jest odpowiedź klasy robotniczej, przed wojną nękanej wyzyskiem, stojącej przed widmem redukcji, ciężko pracującej na rodzimy a przeważnie obcy zagraniczny kapitał.

Wydaje mi się, że odpowiedź polskiej klasy robotniczej mieści w sobie także pełną ocenę okresu, któryśmy przeszli od rządów sanacyjnych do katastrofy wrześniowej, katastrofy spowodowanej przez sanację oraz pełną ocenę straszliwego okresu hitlerowskiej okupacji.

Znacie dobrze oblicze faszyzmu

Wam, Ślązakom, o okrucieństwach tej okupacji mówić nie potrzebuję. Wy sami i Wasze rodziny poznaliście to dobrze na własnej skórze, a wielu z Waszych najbliższych przypłaciło to własnym życiem. Poznaliście na własnej twardej skórze, czym jest okupacja niemiecka, czym jest niemiecki hitleryzm i faszyzm. Jeżeli po tej strasznej okupacji, podczas której naród nasz poniósł tak okrutne straty materialne, jeżeli po tej strasznej wojnie, która została rozstrzygnięta w decydujący sposób przede wszystkim bohaterskim wysiłkiem socjalistycznych ludów Związku Radzieckiego, odzyskaliśmy nasze polskie ziemie, jeżeli odzyskaliśmy i te ziemie, które długie lata jęczały pod zaborem Niemiec, jeżeli wynaradawiani na ziemiach zachodnich Polacy mogą dzisiaj wracać do mowy swoich ojców, do polskiej mowy, to wiemy dobrze, że zawdzięczamy to wielkiemu wysiłkowi i ogromnej ofierze krwi ludów Związku Radzieckiego. I zawdzięczamy tę wolność temu, że znalazły się u nas wielkie, zdrowe siły demokratyczne, które wiedziały, że wolność narodowi nieść można tylko rozgramiając faszyzm, tylko mobilizując masy ludowe do walki w sojuszu z Czerwoną Armią, tylko wspólnie gromiąc wroga hitlerowskiego, aby dosięgnąć go w jego własnym gnieździe w Berlinie.

Jeżeli po wojnie, w kraju zniszczonym, stanęliśmy na wolnej polskiej ziemi, jeżeli lud pracujący dzięki zwycięstwom nad faszyzmem zdobył w Polsce władzę, jeżeli masy pracujące, a w szczególności klasa robotnicza, dzięki jednolitemu frontowi umiała tę władzę w rękach utrzymać, nie dała sobie tej władzy żadnemu Mikołajczykowi wyrwać, to stanęło przed nami pytanie, jak mamy tę Polskę budować, żeby ona była mocna, żeby była silna, żebyśmy już nigdy nie byli narażeni na takie katastrofy, jakie sprowadziła na nas pyszałkowata sanacja.

Realny program budowy silnej Polski

Klasa robotnicza dobrze zdawała sobie sprawę, że, aby Polska była silna, nie wystarczy mówić tak, jak mówili przed wojną sanacyjni generałowie i marszałkowie, że jesteśmy mocni, że będziemy się bili bez sojuszników, że nie damy ani guzika i później razem z tymi guzikami wyjechali za granicę. Polska klasa robotnicza dobrze sobie zdawała sprawę z tego, że nie na frazesach mocarstwowych, nie na wielkich słowach, będzie się opierała siła i szczęście polskiego narodu, ale przede wszystkim będą się one wykuwały w trudnej i żmudnej budowie kraju, podnoszeniu jego bogactw, w rozwijaniu produkcji i w przeprowadzaniu odpowiednich przemian ustrojowych.

Klasa robotnicza przepędziła wyzyskiwaczy obcych i własnych, sanację, faszyzm i kapitalizm i stanęła po wojnie do pracy jako gospodarz kraju, któremu brakowało przemysłu, jako gospodarz kraju o zniszczonych fabrykach, o zniszczonych, jak np. Warszawa, miastach. Odpowiedzią naszą, odpowiedzią obozu demokratycznego, odpowiedzią obu Partii klasy robotniczej było, żeby tę Polskę wzmocnić, żeby zbudować ustrój sprawiedliwości społecznej, wiedzieliśmy, że będzie to przede wszystkim równoznaczne ze wzmożeniem produkcji, ze zwiększeniem wydobycia węgla, ze zwiększeniem produkcji stali, z podniesieniem wytwórczości towarów. I na czyjeż barki spadły te nowe zadania? Podstawowy, najważniejszy wysiłek spaść musiał na barki tych, w których interesie leży budowa ustroju socjalistycznego, na barki tych, którzy budując ustrój socjalistyczny, wyrażają w ten sposób najgłębsze interesy narodu polskiego. Podstawowy ciężar musiał spaść na klasę robotniczą. I Wy ten ciężar dźwigacie, i Wy górnicy jesteście w tej wielkiej polskiej armii pracy, czołową, awangardową siłą. Wzbudzacie u robotników innych zawodów podziw. U ludzi, którzy zrozumieli czym jest wyścig pracy w ustroju budującego się socjalizmu, wzbudzaliście chęć prześcignięcia was w waszych wysiłkach. Wzmożona wydajność pracy była jedyną, konkretną, realną odpowiedzią tym wszystkim, którzy czyhali na niepodległość Polski, na trwałość naszych granic zachodnich. To była odpowiedź i tym Niemcom, którzy by może wobec słabej Polski szybko chcieli się szykować do odwetu, wspierani przez imperializm amerykański, to była odpowiedź i wyzwanie całemu światu imperialistycznemu. I Wasz wysiłek Towarzysze górnicy jest jedną z najważniejszych podstaw, jednym z fundamentów budowy nowej, ludowej, sprawiedliwej Polski. Chciałbym Wam powiedzieć, że i Rząd Polski i kierownictwo obu Partii ten Wasz wielki wysiłek, ten ciężar, który na waszych barkach spoczywa, ciężar budowy nowej Polski w pełni docenia.

Wasz wysiłek przykładem dla całej klasy robotniczej

Towarzysze! Cóż w tym dniu Waszego święta, kiedy z dumą patrzycie na lata odbudowy Polski, w której Wy braliście tak wydatny udział można sobie jeszcze powiedzieć? Wysiłek Wasz został w pełni przez całą klasę robotniczą doceniony, a w szczególności wysiłek, przykład i wspaniały wzór Waszej kopalni, sławnej już w Polsce i poza Polską z przykładu socjalistycznego współzawodnictwa pracy — kopalni „Zabrze - Wschód".

Waszym delegatem na Kongres Zjednoczeniowy, na Kongres, który położy kres rozłamowi i rozbiciu klasy robotniczej, na Kongres, który scementuje jedność, na której budować będziemy socjalizm, to znaczy lepszy byt i lepszą dolę ludu pracującego, delegatem kopalni „Zabrze - Wschód" będzie pierwszy delegat spośród wszystkich wybieranych w całej Polsce — Prezydent Rzeczypospolitej Towarzysz Bolesław Bierut (burzliwe owacje, okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta).

W ten sposób, Towarzysze, najmocniej zostało okazane i podkreślone jak wielkie znaczenie przypisują obie Partie przykładowi, jaki dała kopalnia „Zabrze - Wschód". I ja jestem szczęśliwy, że ten dzień Waszego święta, tę Waszą „Barburkę" będę mógł spędzić razem z Wami, razem ze wspaniałą załogą kopalni „Zabrze - Wschód".

Przełożony Wasz, Minister Przemysłu i Handlu tow. Minc prosił mnie, ażebym Wam przekazał jego serdeczne pozdrowienia (owacje na cześć Ministra Minca).

Towarzysze! Właściwie trudno mi właśnie do Was, do załogi kopalni „Zabrze - Wschód" występować z przemówieniem, w którym chciałbym Wam mówić o celu i znaczeniu walki o socjalizm, o drogach, które do socjalizmu wiodą.

Jestem osobiście przekonany, że od Was, wielu mogłoby się uczyć, co to jest socjalizm i jak się do socjalizmu maszeruje, że to nie jest dziś żadna inna sprawa, jak tylko sprawa czujnej walki z wrogiem klasowym i wytężonej pracy klasy robotniczej. To jest droga do socjalizmu. I jeżeli mam Wam w dniu Waszego święta złożyć jakieś życzenia, to w imieniu Rządu i w imieniu obu Partii klasy robotniczej życzę Wam, górnicy, tylko jednego: Ażebyście nadal pozostali czołowym, dającym przykład oddziałem polskiej klasy robotniczej, odbudowującej Polskę i budującej Socjalizm.

Wyrok na sabotażystów gospodarczych w Sztumie

Dwaj główni przestępcy - Zielke i Preuss - skazani na karę śmierci

SZTUM. (PAP) W dniu 4 b.m. Rejonowy Sąd Wojskowy w Gdańsku, na sesji wyjazdowej w Sztumie ogłosił wyrok w procesie **czterech sabotażystów gospodarczych, z majątków PNZ na terenie powiatów Sztum i Kwidzyń.**

Sąd skazał głównego oskarżonego **Ottona Zielke, administratora zespołu majątków PNZ Zielenice na karę śmierci, utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.**

Osk. Preussa Sąd skazał na karę śmierci i utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz przepadek mienia.

Osk. Kuraszkiewicza, *Sąd skazał na 5 lat* więzienia, przepadek mienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 2 lat. Kuraszkiewiczowi sąd zaliczył areszt śledczy.

Osk. Mellera rządcę majątku Czernin, Sąd skazał na karę 2 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i zawieszeniem kary na przeciąg lat dwóch, utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 2 lat oraz przepadek mienia.

W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, że **oskarżeni narazili Skarb Państwa na wielomilionowe straty sięgające sumy około 10 mil. zł. Odnośnie osoby oskarżonego Zielkego, Preussa i Kuraszkiewicza Sąd stwierdził świadomy sabotaż gospodarczy, polegający na tendencyjnym niewykonywaniu zarządzeń i wydawaniu fałszywych zleceń gospodarczych.**

Robotnicy pomagają chłopom

Wieś Wilkowice otrzyma pomoc i opiekę łódzkiego świata pracy

W ubiegłą niedzielę do wsi Wilkowice w powiecie rawsko - mazowieckim udała się delegacja robotników łódzkich w celu zapoznania się z potrzebami chłopów i opracowania planu niesienia pomocy przy wzorowym zagospodarowaniu tej wsi.

W naradzie, która odbyła się w szkole w Wilkowicach wzięli udział oprócz licznie przybyłych chłopów wilkowickich, przedstawiciele Woj. Zarządu ZSCh., OKZZ, Komitetu Wojewódzkiego PPR, Związków Zawodowych, oraz władz powiatowych z Rawy - Mazowieckiej.

Przybyła delegacja zapoznała się z planami chłopów wilkowickich na rok 1949 i na lata następne. **Wiosną roku przyszłego zostanie rozpoczęta wspólna uprawa zbóż jarych oraz okopowych.** Został już wybrany komitet, który kierować będzie wspólnymi pracami. Wysłano na kurs traktorzystów dwóch towarzyszy. W najbliższym czasie zostanie postawiony barak, gdzie pomieści się zarząd gminny ZSCh., spółdzielnia i świetlica. Wybudowano remizę strażacką. Projektuje się budowę piekarni, pralni, 2-km. odcinka drogi i t. p.

Delegacja robotników łódzkich postanowiła ufundować dla wsi traktor i maszyny rolnicze, przyjść z pomocą w przeprowadzeniu robót budowlanych oraz zaopatrzyć chłopów w najpotrzebniejsze towary przemysłowe.

Narada odbyła się w nadzwyczaj serdecznej i pełnej wzajemnego zrozumienia atmosferze. Pomoc łódzkich robotników dla wsi samopomocowej będzie piękną manifestacją rosnącej, potężnej siły sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W. Ażajew 10)

Daleko od Moskwy

Człowiek przy kierownicy spostrzegł, że Aleksy go obserwuje i roześmiał się.

— Czy dobrą zadałem wam zagadkę?

— Trudno mi jest odgadnąć, nie mam o co zahaczyć. Widzę wyraźnie jedno, nie jesteście szoferem chociaż doskonale prowadzicie maszynę. Napewno jesteście towarzyszem na kierowniczym stanowisku, które ma jakiś związek z budową.

Człowiek przy kierownicy roześmiał się. Widocznie lubił żarty.

— Czy byliście w mieście? Spodobał się wam Nowińsk? — zapytał po chwilowym milczeniu. — Wyprowadził maszynę na drogę prowadzącą do gmachów dworcowej dzielnicy.

— Nie, — odpowiedział Kowszow nie zastanawiając się, nieco podrażniony. — Nie spodobał mi się. Czy to jest miasto? Kilka tysięcy jednakowych, drewnianych domów, wyciągniętych w długie szeregi. Nic tu nie cieszy oczu, a jeśli się będzie chciało zbudować prawdziwe miasto, to wypadnie wszystko tu zburzyć. Napróżno tak chwalili w gazetach ten wasz Nowińsk.

Uwagi Kowszowa wyraźnie nie spodobały się jego towarzyszowi.

— Uważam, żeście się załatwili z Nowińskiem trochę zbyt obcesowo, powiedziałbym nawet tendencyjnie. Uprzedzenie wasze jest zrozumiałe. Przyjechaliście z Moskwy i do niej porównujecie to miasto. Przypuszczam jednakże, że wasze zdanie o mieście tym wkrótce się zmieni. Nie widzieliście na przykład naszych fabryk w ruchu — one mogą rywalizować z każdą fabryką w świecie. To dotyczy także rafinerii, do której będzie ciągnąć rurociąg. Nie widzieliście budujących się fabryk. Nie widzieliście ani teatru, ani pałacu pionierów. Słusznie chwalili Nowińsk. Miasta wyrastają w ciągu stuleci a nasz Nowińsk nie liczy sobie nawet dziesięciu lat. Jest podlotkiem. Jesteście młody człowieku zepsuci, wam nawet nie przychodzi do głowy porównać: co było a co jest obecnie. Czy można nie ocenić rozmachu z jakim się budowało i będzie się po wojnie budować to miasto? Już w ciągu 15 minut jedziemy wzdłuż średnicy przyszłego miasta. Nie wiecie o tym, że dopiero kilka lat temu w tym miejscu nanajcy zastawiali sidła na sobole. Ta ogromna, równa przestrzeń została wyrwana tajdze, którą odepchnęli aż na tamten brzeg.

Trzeba abyście zobaczyli plan przyszłego Nowińska. Czy dawniejsi budowniczy miasta wiedzieli z góry, co u nich wypadnie.

— Jakoś zbyt gorąco bronicie Nowińska. Czy nie jesteście czasem architektem, albo zarządzającym gospodarką miejską.

— Pożyjecie — dowiecie się. A ja wam jeszcze przypomnę wasze złe słowa o Nowińsku.

— Nie obawiam się, gdyż wybieram się w powrotną drogę na zachód.

Auto stanęło przed czteropiętrowym szerokim zbudowanym z cegły budynkiem zarządu.

— Ja wchodzę tu, a wy posuwajcie się dalej wzdłuż średnicy waszego miasta. Więcej chyba się już nie zobaczymy. Dziękuję, żeście mnie podwieźli. Żegnajcie.

Nieznajomy roześmiał się:

— Żegnajcie, żegnajcie...

Ale i on wyszedł z auta i poszedł wślad za Aleksym. Ten zatrzymał się.

— Wy do nas?

Nieznajomy skinął głową i zapytał poważnie prawie ze złością:

— Odnośnie powrotu waszego żartowaliście czy jest takie rozporządzenie?

— Żadnego rozporządzenia! Z własnej inicjatywy będę z całych sił walczył o to, aby mnie skierowali na zachód. Mieszkam tu trzy dni — i trzy dni mam uszy czerwone ze wstydu za mój haniebny tu dobrobyt.

Zatrzymali się przed wejściem.

— Teraz jesteście moim wrogiem — powiedział posępnie nieznajomy. — Człowiek, który obszczekał Nowinsk, a teraz ucieka z Dalekiego Wschodu, jest moim osobistym wrogiem.

Aleksemu zaświtało w głowie przypuszczenie:

— Domyślam się kim jesteście: Załkind, sekretarz nowińskiego komitetu miejskiego. Beridze opowiadał mi o was. I jego żeście kiedyś ogłosili swoim osobistym wrogiem.

Twarz Załkinda rozjaśniła się.

— Beridze opowiadał o mnie? To znaczy, że nie zapomniał. Ale z nim już nie jestem na wojennej stopie: ten wrócił. A wobec was — jestem nielitościwym wrogiem. Proszę także przyjąć pod uwagę, że od wczorajszego dnia jestem nie tylko sekretarzem nowińskiego komitetu miejskiego, ale również partyjnym organizatorem budowy.

Wieczorem Kowszow napisał raport i złożył Batmanowowi. Na dwóch stronach inżynier uporczywie dowodził, że musi natychmiast wrócić na zachód. Aleksy wręczył sekretarzowi naczelnika budowy swój raport i wyczekiwał odpowiedzi.

Pokoje bursy wychodziły na korytarz. Pokój Aleksego położony był na samym końcu. Komendant otworzył przed nim drzwi.

Żelazne łóżko z cienkim materacykiem, płaska poduszka i szary żołnierski koc. Na oknie — nawpół opuszczona sztora z błękitnego papieru.

Gdy weszli w dwójkę do pokoju zrobiło się ciasno. Komendant z pewnym wahaniem spojrzał na Aleksego i zdziwił się jego słowom:

— Wspaniale. Więcej niczego mi nie trzeba.

Nowy lokator z ręcznikiem przeszedł przez korytarz oświetlony słabo nikłym światłem lampki. Otworzył skrajne drzwi i ujrzał dużą kuchnię — brudną i niewygodną, jakie często spotyka się w komunalnych mieszkaniach. W szerokiej niszy wisiała umywalnia — dwa żelazne koryta — jedno na drugim.

Starając się nie robić hałasu Kowszow umył się.

Jeszcze nie wszyscy lokatorzy już spali. Ktoś głośno otworzył wejściowe drzwi i weszła dziewczyna w skórzanej kurtce i wysokich butach. Nie bardzo widocznie dbała o ciszę, gdyż otwierając swoje drzwi śpiewała „Śpią ciemne kurhany..."

d. c. n.

Od podziału Niemiec do podziału Berlina

Właściwe cele anglosaskiej polityki okupacyjnej

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Berlin w listopadzie.

Im bardziej zbliża się dzień 5 grudnia, który jest datą odrębnych wyborów samorządowych w zachodnim Berlinie, tym większy niepokój ogarnia jego ludność, zdaną na łaskę i niełaskę garstki kunktatorów politycznych, ślepo posłusznych anglo-amerykańskiej komendzie.

Do utrzymania **nastrojów panicznych** przyczyniają się same władze sektorów zachodnich oraz będąca pod ich rozkazami odrębna policja: pancerki, patrolujące na ulicach i zwiększone posterunki uzbrojonych policjantów w pobliżu granic sektora radzieckiego mają nadać zachodniej części Berlina wygląd „wojowniczy" tak, aby pasował do propagandy przedwyborczej, rozwiniętej na łamach zachodnio-berlińskiej prasy. Propagandzie tej towarzyszy zgrzyt pił i huk padających na ulicach wycinanych starych drzew: widomy znak „dobrodziejstw", jakich zaznała ludność pod rządami komendantów anglosaskich, którzy dla utrzymania swego prestiżu w ten sposób pragną utrzymać mit o „całkowitej wystarczalności" transportu powietrznego. Samoloty więc warczą w obłokach, ale drzewa gęsto padają na ziemię, gdyż inaczej wygasłyby chyba wszystkie (i tak skąpo zasilane) piece domowe i ogniska kuchenne w zachodnim Berlinie.

Mimo tak smutnego widoku i znamiennego akompaniamentu, nie milknie ani na chwilę **wrzaskliwa propaganda,** wzywająca do odrębnych urn wyborczych, do odrębnego Magistratu i do wyodrębnienia zachodniego Berlina. Co gorsza — w ostatnich dniach politykierzy socjaldemokracji berlińskiej zaczęli na terenie swojej rady miejskiej agitować za wprowadzeniem marki zachodniej, inaczej zwaną marką Clay'a, jako jedynego środka płatniczego na terenie sektorów zachodnich, choć wiedzą doskonale, jak wielką krzywdę wyrządziliby tym ludności, i tak już dostatecznie znękanej przez dwuwalutowy chaos.

Ale agitację tę, zarówno jak i kampanię wyborczą prowadzi się nie w interesie ludności, a raczej przeciwko jej interesom. Dlaczego? — Tu właśnie dochodzimy **do źródeł kryzysu berlińskiego** i do przyczyn, które do tej pory uniemożliwiły jego pomyślne załatwienie.

Jak wiadomo, uchwała o przeprowadzeniu odrębnych wyborów dla Berlina zachodniego zapadła w tym samym czasie, kiedy na terenie Paryża czyniono usiłowania zmierzające do rozwiązania całego zagadnienia w myśl uzgodnionej między czterema mocarstwami propozycji moskiewskiej.

Jest rzeczą jasną, że uchwała o przeprowadzeniu wyborów zapadła nie tylko z wiedzą i aprobatą mocarstw anglosaskich, ale na ich polecenie.

Rolę głównego reżysera w niebezpiecznej grze o podział Berlina objęli Amerykanie, oni też prowadzili i prowadzą najbardziej intensywną propagandę w tej sprawie, która tymbardziej przybiera na sile, im jaśniej zarysowują się możliwości rozwiązania problemu Berlina na drodze **współpracy i porozumienia.**

Ostatnie dni odsłoniły już całkowicie **zamiary imperialistów amerykańskich.** W Berlinie komentowano z ożywieniem pogląd, wyrażony przez amerykańską delegację w Paryżu, iż po wyborach w zachodnim Berlinie nie da się przywrócić ani jedności miasta, ani też jednolitej waluty. Zatem — wybory, zainicjowane i zaaprobowane przez gubernatora amerykańskiego w Niemczech, wybory prowadzące świadomie do podziału olbrzymiego miasta na dwa obszary administracyjne, mają być pretekstem, który, zdaniem delegacji amerykańskiej w Paryżu, uniemożliwi wszelkie próby porozumienia, chociaż w próbach tych dyplomacja amerykańska brała dotychczas obłudny udział.

Ludność Berlina z rosnącym rozgoryczeniem obserwuje inscenizowane przez reżyserów amerykanskich przygotowania, które scenerią swą mają przypominać nieco amerykańskie filmy z dzikiego zachodu, gdzie aktorzy albo okładają się pięściami, albo strzelają do siebie. Ludność robotnicza słucha z widoczną niechęcią na zebraniach podżegających przemówień działaczy socjaldemokratycznych, którzy, jak Suhr, Neumann, Klingelhoefer i inni zapewniają, iż Berlin będzie podzielony na dwa miasta, że dzielnice zachodnie będą odgrodzone od sektora radzieckiego.

Tym większej wyrazistości na tym ponurym tle nabrał apel, wystosowany ostatnio przez Niemiecką Radę Ludową do wszystkich Niemców na Zachodzie, na Wschodzie i w Berlinie. Niemiecka Rada Ludowa, jedyny organ reprezentujący demokratyczne i postępowe siły Niemiec, z naciskiem i z powagą stwierdziła, iż **mocarstwa zachodnie nie dotrzymały swych zobowiązań, podpisanych w Poczdamie.** Mocarstwa te wytworzyły w Niemczech chaos, tworząc odrębne państwo na zachodzie, a obecnie dążąc do podziału Berlina. Jedynie Związek Radziecki pozostał wierny swym zobowiązaniom, gdyż dąży uporczywie do zjednoczenia Niemiec i do zawarcia z nimi układu pokojowego.

Niemiecka Rada Ludowa w odezwie swej, ogłoszonej w samym ogniu kampanii propagandowej, prowadzonej w zachodnim Berlinie, raz jeszcze wytknęła drogę, która jedynie doprowadzić może do rozwiązania nie tylko problemu Berlina ale i całych Niemiec. Droga ta dzieli się na szereg etapów: zjednoczenia Niemiec, powołania do życia ogólnoniemieckiego rządu, zniszczenia niemieckiego potencjału wojennego, zdemokratyzowania państwowego, gospodarczego i społecznego życia, ukarania zbrodniarzy wojennych i załatwienia sprawy odszkodowań pod warunkiem utrzymania w Niemczech życia mas na średnim poziomie.

Old

Głosy i odgłosy

INWAZJA HOLLYWOODU NA WYSPY BRYTYJSKIE

W myśl układu anglo-amerykańskiego kinematografia brytyjska ma być całkowicie podporządkowana amerykańskiej. Amerykanie mają prawo nie tylko „kręcić" filmy w studiach brytyjskich, ale też zaopatrywać kina angielskie w filmy amerykańskie według własnego uznania.

Brytyjskie pismo filmowe opublikowało listę filmów, którymi Stany Zjednoczone „uszczęśliwią Wielką Brytanię w bieżącym sezonie. Oto kilka tytułów: „Śmierć ze strachu" — historia szalonego lekarza i jego niesamowitych eksperymentów, „Dolina śmierci" — dzieje poszukiwaczy złota w dolinie Jukonu, „Śmiertelny strzał" i „Dzieje wielkiego domu" — dwa filmy gangsterskie, „Tajemnica pudła do kapeluszy" — film policyjny itd. Ta wielce kulturalna współpraca filmowa, polegająca na przyjmowaniu bezwartościowej amerykańskiej tandety, jest jeszcze jedną gorzką pigułką, jaką muszą przełknąć Anglicy za dobrodziejstwa marshallowskie. Tym przykszejsza, że za filmy te trzeba płacić dolarami.

Płk. P. Jachłakow

Historyczne zwycięstwo

7-a rocznica klęski Niemców pod Moskwą

Dnia 6 grudnia 1941 roku z rozkazu generalissimusa Stalina wojska radzieckie pod Moskwą przeszły zdecydowanie do kontrofensywy i zadawszy wrogowi ogromne straty, odparły go od stolicy państwa radzieckiego. Radzieckie siły zbrojne odniosły HISTORYCZNE ZWYCIĘSTWO. W bitwie pod Moskwą armie hitlerowskie poniosły swą pierwszą wielką klęskę. Rozwiał się na zawsze mit o niezwyciężoności armii niemieckiej.

Napad Niemiec faszystowskich na Związek Radziecki w dniu 22 czerwca 1941 r. postawił naród radziecki w obliczu **ciężkich doświadczeń.** Nigdy jeszcze państwu radzieckiemu nie groziło tak straszne niebezpieczeństwo. Dowództwo hitlerowskie skierowało na granice radzieckie ogromną ilość doskonale wyekwipowanych i nowocześnie uzbrojonych niemieckich dywizji, mających za sobą duże doświadczenie bojowe. W planach zaborców faszystowskich, Moskwa, jako najważniejsze centrum komunikacji i przemysłu obronnego, zajmowała bardzo ważną pozycję. „Opanowanie tego miasta — głosił osławiony „plan Barbarossy" — oznacza decydujący sukces zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i gospodarczego".

Chociaż plan ten był opracowany niezwykle szczegółowo, to jednakże już w pierwszych miesiącach wojny armia radziecka wniosła doń **nader istotne poprawki.** Niemcom nie udało się zniszczyć armii radzieckiej. Zmuszona do cofania się w głąb kraju pod naporem przeważających sił przeciwnika, armia radziecka w uporczywych walkach wyczerpywała siły wroga, zadając mu **niepowetowane straty** w ludziach i technice wojennej.

Na zawsze przejdzie do historii **bohaterska obrona Odessy i Sewastopola,** walka na Półwyspie Hangoe oraz bitwy pod Homlem, Smoleńskiem, Ługą i Jelnem, które odbyły się w pierwszych miesiącach wojny. Pierwsze te boje obronne były już rękojmią przyszłych zwycięstw armii radzieckiej. Zamiast triumfalnego marszu, na który liczyli Niemcy, byli oni



Gmach Prezydium Rady Ministrów w Moskwie

zmuszeni od samego początku toczyć zaciekłą i surową walkę na froncie i na tyłach.

OBRONA MOSKWY

W październiku 1941 roku postanowieniem Państwowego Komitetu Obrony w Moskwie wprowadzony został stan oblężenia. Na front szły bataliony pospolitego ruszenia, dzień w dzień dziesiątki tysięcy mieszkańców Moskwy uczestniczyło w budowie fortyfikacji obronnych. Kraj nabierał sił dla zadania wrogowi, który zbytnio się zapędził, **decydującego ciosu.** Towarzysz **Stalin** kierował osobiście obroną Moskwy. Koordynował on bezpośrednio operacje armii radzieckich. Jego gigantyczna postać stanowiła **źródło natchnienia dla żołnierzy.** On kontrolował osobiście przebieg budowy fortyfikacji na przedpolach do stolicy radzieckiej.

Dzięki bohaterstwu bojowników radzieckich broniących stolicy, Niemcy dwukrotnie daremnie usiłowali opanować Moskwę.

W ciągu 20-dniowego drugiego ataku na Moskwę **Niemcy stracili 50 tys. zabitych żołnierzy i oficerów.** W okresie tym wojska radzieckie zniszczyły względnie zdobyły **777** nieprzyjacielskich czołgów, 178 armat, 534 samochody i mnóstwo innej broni i amunicji. Do obrony Moskwy przyczyniła się w znacznym stopniu artyleria przeciwlotnicza. Moskiewska obrona przeciwlotnicza była najlepsza na świecie. Na przestrzeni 1941 roku Moskwę usiłowało bombardować 6000 niemieckich samolotów. Tylko kilku dziesiątkom z nich udało się przedrzeć przez zaporę ogniową. W międzyczasie armia radziecka **krzepła i potężniała,** kompletując nowe dywizje. Nieprzerwanym potokiem płynął do armii bojowy sprzęt techniczny.

Dnia 7 listopada 1941 roku w Moskwie na Placu Czerwonym odbyła się jak zwykle tradycyjna defilada. Towarzysz Stalin zwracając się do żołnierzy, rzekł —

„Cały świat spogląda na Was, jako na siłę, zdolną zniszczyć grabieżcze hordy zaborców niemieckich. Ujarzmione narody Europy, uginające się pod brzemieniem niewoli niemieckiej, patrzą na Was jako na swych wyzwolicieli. Przypadła Wam w udziale doniosła misja wyzwoleńcza, okażcie się więc godni tak wielkich zadań."

W te ciężkie dni, gdy wróg stał pod Moskwą, **Stalin był przekonany, że armia radziecka przyniesie narodom europejskim wyzwolenie.**

CZAS ZAPŁATY

Dnia 6 grudnia z rozkazu naczelnego dowódcy, generalissimusa Stalina, wojska radzieckie pod Moskwą przeszły do zdecydowanej, starannie przygotowanej kontrofensywy przeciwko szturmowym grupom niemieckim. **Nadszedł czas zapłaty.** Armie niemieckie pozbawione rezerw, przetrzebione w poprzednich walkach, rozporządzające niepewnymi i rozciągniętymi liniami komunikacji, przystąpiły do **odwrotu,** porzucając ekwipunek, uzbrojenie, rannych i ponosząc **ogromne straty.** Niemcy zostali odparci na zachód od Moskwy miejscami **o przeszło 400 km.** Straty bandytów hitlerowskich w samych zabitych wyniosły około 300 tys. żołnierzy i oficerów, armia radziecka zdobyła ogromne łupy wojenne. Rozgromienie Niemców pod Moskwą stało się świadectwem siły Armii Radzieckiej oraz doświadczenia radzieckiego dowództwa naczelnego.

Wyzyskany przez faszystów na początku moment nagłego i nieoczekiwanego natarcia przestał działać. Obecnie o losach wojny decydowały działające stale czynniki — trwałość tyłu, duch moralny armii, ilość i jakość dywizji, uzbrojenie armii oraz zdolności organizacyjne kierownictwa. Usiłowanie niemieckiego dowództwa naczelnego ponowienia ofensywy na Moskwę przez Stalingrad, zakończyło się najzupełniejszym krachem i **zapoczątkowało porażkę Niemiec hitlerowskich.**

OSTOJA POKOJU ŚWIATOWEGO

Od zakończenia wojny minęło zaledwie trzy lata, a już zwolennicy rozpętania nowej wojny znów podnoszą głowę. Marzą oni o napadzie na Moskwę.

Amerykański tygodnik „News Week" pisze, że głównym celem amerykańskich wojenno-strategicznych sił powietrznych jest „przede wszystkim Moskwa i głównie Moskwa". Podżegacze wojenni powinni pamiętać, że siły zwolenników pokoju i przyjaźni między narodami wzrosły obecnie niepomiernie, że w oczach postępowej ludzkości **Moskwa jest chorążym pokoju, demokracji i postępu.**

Dlatego też w swym przemówieniu powitalnym z okazji osiemsetlecia Moskwy, Józef Stalin miał wszelkie podstawy do oświadczenia, że **„miłujące pokój narody z nadzieją spoglądają na Moskwę, jako na stolicę wielkiego, miłującego pokój mocarstwa, jako na ostoję pokoju światowego".**

Na półce z książkami

„My - ludzie radzieccy" - Borysa Polewoja

Borys Polewoj—autor wydanej ostatnio książki pod powyższym tytułem, pisze w przedmowie, że książka zawiera notatki z frontu wojennego — o ludziach spotkanych lub o takich, których autor poznał z opowiadań naocznych świadków. Dokumentarność książki potwierdza się również sposobem opowiadania: z reguły wskazane jest ściśle miejsce czas działania oraz przytoczona bibliografia osoby działającej. Lecz Polewoj występuje nie tylko jako beznamiętny kronikarz, który rejestruje wszystko, co niesie bieg wydarzeń. Pisarz opowiada z przejęciem o ludziach i ich sprawach, próbując przedstawić rzeczy najistotniejsze, najbardziej charakterystyczne, związane z obliczem wewnętrznym i postępowaniem radzieckiego człowieka.

Te rzeczy najgłówniejsze ujawniają się w okrutnej próbie wojny. Jest tu więc i bezgraniczna miłość socjalistycznej Ojczyzny i ofiarna służba dla niej. Chwile największych, najcięższych doświadczeń, najbardziej ofiarnego wysiłku stają się momentami najwyższych wzlotów duchowych, najbardziej przekonywujących manifestacji ludzkiej woli.

Ranny lotnik, który wpadł w ręce niemieckie, bez wahania skazuje się na męczeńską śmierć, z dumą odmawiając wszelkich rozmów z faszystami, z pogardą odrzucając ich zdradzieckie propozycje za cenę uratowania życia. Agitator partyjny — Szaszko — idzie na pewną zgubę, rzucając się na czołg i wysadzając go w powietrze. Dzielna, miła dziewczyna — Maria Szewczuk pogardza wszelkim niebezpieczeństwem, by ratować rannych żołnierzy — i w końcu oddaje swe młode życie na posterunku bojowym.

Ale wszyscy ci ludzie — zwyciężyli. Nawet umierając zwyciężyli śmierć, ponieważ nie znali przed nią trwogi. I sama śmierć cofa się nieraz przed takimi ludźmi

Okrążona ze wszystkich stron mała grupa żołnierzy pod dowództwem porucznika Moisiejenko wytrzymuje jednak napór wroga. Dwaj żołnierze z obsługi karabinów maszynowych bronią uparcie ruin stalingradzkiego domu; jego piwnica, przypominająca grób, stała się bunkrem, którego nie udało się przecież zdobyć Niemcom.

W opowiadaniu Polewoja znajdujemy nie tylko opis czynów bohaterskich. Polewoj ukazuje zarazem właściwości charakteru człowieka radzieckiego, które takie czyny umożliwiają, umasowiają. Trudno bez głębokiego wzruszenia czytać o tym, jak dumnie godność człowieka radzieckiego zachowały dziewczęta rosyjskie, wywiezione do Niemiec. Nikczemne znęcanie się niemieckiej właścicielki majątku, egzystencja na poziomie bydła roboczego — nic nie złamało ich woli, ich wewnętrznego oporu. A gdy wybiła godzina wyzwolenia, te dziewczęta śmiało mogły patrzeć w oczy swym wybawicielom — żołnierzom radzieckim.

Opowiadanie tytułowe („My — ludzie radzieccy") należy do najlepszych w książce Polewoja. Bohaterką opowiadania jest młodziutka dziewczyna, córka uczonego z Kijowa, która — znając doskonale język niemiecki — zażądała od władz wojskowych, by powierzono jej jakieś trudne zadanie. Dziewczynę przyjmują do służby wywiadowczej. Pracując „pilnie" jako tłumaczka w komendanturze niemieckiej, podaje ona drogą radiową sztabowi radzieckiemu bardzo ważne informacje. Niełatwa to była praca. Dziewczyna wytrzymuje jednak wszystkie próby, przezwycięża wszelkie niebezpieczeństwa —i wypełnia swe zadanie, w imię miłości Ojczyzny.

W innym opowiadaniu, Żydówka, opowiadając przewodniczącemu komitetu partyjnego o tym, jak ukrywały ją na wsi chłopki - kołchoźnice, choć groziła im za to kara śmierci, pyta: „Jak sądzicie, czy nie zasłużyły sobie one na order?"... A ów partyjniak, który dopiero co rozstał się z partyzanckim karabinem, odpowiada;

„Zasłużyły, na pewno zasłużyły... Tylko że... nie można przecież dawać orderów wszystkim ludziom radzieckim za to, że są oni radzieckimi ludźmi".

Źródłem masowego heroizmu ludzi radzieckich jest to, że prawdziwy patriotyzm wszczepiła w nich partia Lenina - Stalina, że wzrośli oni w społeczeństwie socjalistycznym i widzą przed sobą jasne, wielkie cele komunizmu. O tym właśnie mówi piękna książka Polewoja, urzekającą prawdą życia i plastycznością przedstawionych w niej charakterów ludzi radzieckich.

B. D.

Tow. Józefa Ulkowska



Prządka — przodownica pracy w P. Z. P. B. Nr 2, inicjatorka i organizatorka pracy na 6 stronach, odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi, jednogłośnie wybrana na Kongres Zjednoczeniowy — to właśnie tow. Ulkowska.

Podchodzi do mnie szczupła, drobna kobieta. Ręce spracowane, twarz sterana przeżyciami, ale oczy błyszczą energią i siłą woli. „Dziwicie się pewno, towarzyszko, — powiada — że ja, babka wnukom, — bo mam już pod sześćdziesiątkę, — przewodzę w pracy i prześcigam młodych. A tak, ale o to, co zdobywam dzisiaj, rozpoczęłam walkę tu u Poznańskiego, przy tych samych wrzecionach, lat blisko 40 temu".

Rozmowa nasza toczy się w hallu przy gabinecie naczelnego dyrektora, w miejscu gdzie nie tylko 40, lecz jeszcze 10 lat temu, nie mógłby się znaleźć żaden robotnik, nie wezwany przez wszechwładnego zwierzchnika, pana egzystencji. Teraz inaczej. Tow. Ulkowska czuje się tu jak u siebie w domu.

„Od wczesnej młodości brałam udział w walce o sprawiedliwość społeczną, w czasie ostatniej okupacji pracowałam konspiracyjnie razem z mężem i synem. Nie uchronili się, zginęli w obozach" — wspomina — „a ja od razu po wyzwoleniu stanęłam do pracy. I wiecie, towarzyszko" — powiada — „oni zginęli dla tej naszej sprawiedliwości, jednakowej dla wszystkich, a ja dla niej żyję".

Wiosną, tego roku, sama rozpoczęła pracę w przędzalni, najpierw na czterech stronach, a po kilku tygodniach, na sześciu. Wkrótce pociągnęła za sobą tow. Muchę i tow. Ciesielską. Dotrzymują sobie kroku i wszystkie przodują w przędzalni. Jednocześnie uczą początkujące, młode prządki. „Stanęłyśmy do pracy, bo nie wolno nam rąk opuszczać, bo jesteśmy przykładem nie tylko dla naszej sali, ale dla całej Polski" — mówi z dumą w głosie.

Towarzyszka Ulkowska nie jest mówczynią, ale potrafi wiele powiedzieć własnymi, nie wyszukanymi słowami. Wie, do czego zmierza, kierowana instynktem klasowym. Zna wartość pracy i ocenia korzyści zdobyczy socjalnych. Zna swoje miejsce w wypracowanym przez nią również nowym ustroju. „To wszystko jest nasze i jeżeli musiałam wytężać siły dla fabrykantów, to teraz chcę pracować dla siebie i dla naszego ludu, jak długo mi sił starczy. A nagrody tylko patrzeć, bo wiecie, wybrali mnie na Kongres Zjednoczeniowy. Nareszcie stanie się to, o czym marzyłam całe życie. Musimy iść wszyscy razem i wspólną drogą — my, uczciwi ludzie pracy".

Odpowiadamy na listy

Tow. „Max". Wiersze, ze względu na niedociągnięcia stylistyczne nie nadają się do druku. Starajcie się nad nimi popracować.

Tow. F M. z ul. Więckowskiego. Wiersz ciekawy, prawdopodobnie zostanie wykorzystany w „Głosie". Chcielibyśmy jednak przedtem pomówić z Wami, więc bądźcie łaskawi przyjść do Redakcji.

Apel do naszych korespondentów.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę Czytelników, że wszystkie listy do Redakcji muszą być podpisane i zaopatrzone adresem. Jeżeli chcecie, żeby listy Wasze nie wędrowały do kosza i były zamieszczane na łamach naszego pisma, musicie bezwzględnie stosować się do tego żądania. Na listy anonimowe nie będziemy odpowiadali.

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Wanda Gościmińska



Ciepły, przytulny pokoik, jasno oświetlony wiszącą pośrodku lampą. Nad stołem, założonym arkuszami, pochyla się, kreśląc, tow. Gościmiński. Zegar wskazuje godz. 9-tą wieczór.

— „Zastałem tow. Gościmińską"?

— Nie, nie ma żony w domu. Jest na zebraniu". —

Tak bywa prawie codziennie. Tow. Wanda Gościmińska, ta przy warsztacie, ta w partii i ta w domu, to niby trzy różne osoby, w rzeczywistości jednak to jedna postać — bodaj, że jeden typ robotnicy polskiej końca 1948 roku. Uśmiecha się, gdy wpatrzona w przędzę tkwi przy warsztacie, uśmiecha się, gdy wybiega z „Horaka", by zdążyć na zebranie, śmieje się radośnie w domu — matka, figlująca ze złotowłosą córeczką.

W skromnej izbie robotniczej w 1914 roku przyszła na świat Wanda. Szare dzieciństwo, okres dorastania i lata szkolne były takie same, jak młodość każdego dziecka przedwojennej, robotniczej Łodzi. Potem trudna droga do urzeczywistnienia marzeń młodej dziewczyny — fabryka włókiennicza. Rok pracy za darmo, rok głodówki i gorzkich łez. Pierwszy bunt przeciw wyzyskowi i pierwsze potem zwycięstwo. W 1931 roku otrzymuje bowiem stałą pracę, która związała tow. Wandę z fabryką na zawsze.

Potem był dla wszystkich robotników pamiętny strajk. Tow. Gościmińska należy do tej zmiany, która poczęła pierwsza strajkować. Robotnicy okupują maszyny, przy swym warsztacie tkwi dumna Wanda. W tym czasie w mieście umierała matka tow. Gościmińskiej, lecz ona nie opuściła warsztatu, bo broniła fabryki i praw robotnika. Strajk upadł. — „Dlaczego nie myśmy wygrali, nie nasi delegaci, lecz dyrektor?" — buntuje się Wanda. — I dojrzewała u tow. Gościmińskiej nienawiść do kapitalistów.

Przyszła okupacja. U „Horaka" konspirowano, sabotowano. Tow. Wanda była wśród tych dzielnych robotnic i robotników. Psuła, niszczyła, zabierała szpulki i cewki, nie odpinała pasów od maszyny po pracy. W 1942 roku „wpadła". Nastąpiło przesłuchanie i na przeciąg trzech miesięcy zatrzasnęła się za nią żelazna brama więzienia w Kaliszu. To była nowa, twarda szkoła. — „Nie miałabym pojęcia, co to jest więzienie. Widziałam ludzi głodnych, bitych, wynędzniałych, chciałam im pomóc, a jednocześnie buntowałam się przeciw wrogowi". Po wyjściu z więzienia rzuca pracę, nie chce dla wroga pracować.

Wolna Polska. Powrócił wywieziony do Niemiec, mąż Wandy, ona sama stanęła przy swoim warsztacie u „Horaka". W 1947 roku rzuciła w swej fabryce hasło współzawodnictwa — które zrealizowano. Robotnice — towarzyszki wraz z tow. Gościmińską przeszły na trzy strony. Jednocześnie oddała się całą duszą pracy partyjnej. Jest sekretarzem koła, członkiem Rady Zakładowej, członkiem Egzekutywy. Pracuje dla Partii, staje się aktywistką - przodownicą.

I teraz przoduje wśród robotników swojej fabryki, których będzie reprezentować na Kongresie.

Tow. Kazimierz Olejniczak



Syn robotniczej rodziny, syn robotniczej Łodzi tow. Kazimierz Olejniczak, urodzony w r. 1913 już w 13 roku życia zaczął pracę zarobkową. 5-cioro rodzeństwa, marne zarobki rodziców — nie stanowiło to korzystnych warunków dla dalszej nauki — 7 oddziałów szkoły powszechnej to dla ówczesnego dziecka robotniczego aż nadto dużo.

A więc fabryka. Ale fabryka — to otoczenie robotnicze, to instykt klasowy i rosnąca świadomość klasowa. W r. 1929 styka się po raz pierwszy z KZM-owcami t. j. takimi jak on robotnikami, także samo jak on zaznającymi „dobrodziejstw" ustroju kapitalistycznego, tylko, że więcej od niego uświadomionymi. Uświadomionymi przede wszystkim o tym, jakich szukać dróg wyjścia z ustroju kapitalistycznego, uświadomionymi, jak przeciw niemu walczyć. I tow. Olejniczak „przystaje" do nich — jest również członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży, narówni z nimi bierze udział w organizowaniu strajków przeciwko fabrykanckiej zachłanności, na równi z nimi walczy o jasną przyszłość, której na imię — socjalizm.

Wybuchła wojna. W 1942 roku, jak tysiące innych Polaków zostaje wywieziony do Niemiec. I tu, daleko od kraju, w niewoli u wroga, też znajduje się ktoś z tych, kto zawsze stał na straży dobrobytu fabrykanckiego i był w pierwszych szeregach walki przeciwko ruchowi robotniczemu — faszysta polski. On to właśnie donosi gestapowcom, że Kazimierz Olejniczak jest komunistą. Następuje natychmiastowe aresztowanie, więzienie w Stuttgarcie, więzienie w Welzheimie, a po tym Dachau.

Czy to już koniec? Tak koniec był bliski. Ale ze wschodu szła na Niemcy potęga, potęga robotnicza. Faszyzm został złamany. W kwietniu 1945 r tow Olejniczak jest wolny, a w maju tegoż roku wraca do kraju, do miasta lat dziecinnych, do Łodzi, w której znów szumią krosna ale teraz już nie spokojnym snom fabrykanckim, teraz wyśpiewują one pieśń przyszłości — pieśń wolnego ludu, budującego szczęśliwe życie dla wszystkich ludzi pracy.

Dużo trzeba pracować, dużo trzeba umieć, by w tym budowaniu brać czynny udział i by tę budowę organizować. W sierpniu 1945 r. tow. Olejniczak zostaje przez Dzielnicę Bałuty posłany na 4-miesięczny kurs Centralnej Szkoły PPR. „Ucz się bracie, naucz się i pomóż w pracy".

Sporo się nauczył. Nie wrócił na Bałuty po ukończeniu kursu, bo okazał się potrzebny Komitetowi Łódzkiemu — pracuje jako instruktor wydziału organizacyjnego. Aż do października tego roku. I sporo się widocznie nauczył i na tej pracy, skoro w tymże październiku Komitet Łódzki kieruje go na stanowisko 1-ego sekretarza Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej.

Na odbytej niedawno Konferencji Dzielnicowej podziw budziła szerokość horyzontów myślowych tow. Olejniczaka i umiejętność przystosowywania uchwał partyjnych do konkretnych warunków terenu. Znalazło to wyraz w doskonale opracowanym sprawozdaniu 1-ego sekretarza, w którym zawarta była gruntowna analiza terenu, jego braków, osiągnięć i jego perspektyw.

A na Konferencji Miejskiej tow. Olejniczak został wybrany delegatem na Kongres

Tow. Zygmunt Krzywański



Ojciec był tkaczem u Millera, a matka — przewijarka u Grohmana, a 5-cioro rodzeństwa — wszyscy byli włókniarzami. Kiedy Zygmunt ukończył 4 oddziały szkoły powszechnej czynił za poparciem rodziny, próby awansu specyficznego „awansu społecznego" w ustroju kapitalistycznym: przez 3 lata chodził do szkoły handlowej, potem jeszcze uczył się księgowości i arytmetyki handlowej. Ale „awans" nie doszedł do skutku. I był moment, kiedy już przestał Zygmunt i jego rodzina o ten awans dbać. Mając 16 lat Zygmunt Krzywański pracuje u boku ojca, u Millera, jako tkacz. I tak do 1939 r. Zmiana fabryki: zamiast Millera — Goldberg, Horak, rok rocznie jest redukowany, rok rocznie przez kilka miesięcy jest bezrobotny. Ale rok rocznie rośnie również świadomość klasowa. W roku 1933 wybucha w fabryce wielki strajk — załoga po raz pierwszy organizuje się w klasowym związku zawodowym. I wtedy właśnie wybiera tow. Krzywańskiego swoim delegatem, którym pozostaje przez 5 lat. Całą swoją działalność delegacką prowadzi pod kierownictwem „Lewicy Związkowej", według bezpośrednich wskazań ludzi z KZM i KPP.

W pamiętnym roku 1936, w roku wielkiej fali strajkowej i jednolitofrontowej akcji pierwszomajowej, tow. Krzywański jest członkiem głównej komisji strajkowej i komitetu pierwszomajowego i tu staje zawsze po jednej stronie z przedstawicielami KPP.

Los tow. Krzywańskiego podczas wojny i okupacji niczym nie różni się od losu wielu tysięcy innych robotników łódzkich. Bezrobocie, dorywcza praca, przymusowa praca w Niemczech, obóz. Po tym znów to samo, co u wielu tysięcy robotników polskich: Anglicy i Amerykanie i ich andersowscy żandarmi nie chcą puszczać do kraju.

„Żądamy powrotu do Polski!" — ten okrzyk rozlegał się w dziesiątkach obozów, w których zatrzymywano przemocą robotników polskich, by wszczepiać im jad nienawiści do Polski, pozbawionej władzy obszarników i kapitalistów. Tow. Krzywański bierze aktywny udział w organizowaniu obozowiczów. W kwietniu 1945 r. jest w Łodzi i — pracuje jako tkacz w starej fabryce, u Millera, która teraz już jednak jest fabryką — własnością ludu polskiego. Jest sekretarzem koła PPR, awansuje na majstra, jest członkiem Rady Zakładowej. I pozostałby w fabryce do której ciągnie jeszcze i po dzień dzisiejszy, gdyby nie to, że...

Partii potrzebne jest jego doświadczenie w ruchu zawodowym. Zostaje powołany na instruktora Wydziału Zawodowego Komitetu Łódzkiego PPR, w czerwcu br. staje się członkiem Komitetu Łódzkiego, a w październiku — kierownikiem Wydziału Zawodowego.

Interpelacje naszych Czytelników

Nie, to nie jest w porządku!

Towarzyszu Redaktorze!

My, lokatorzy z ul. Praskiej nr 1 (róg Napiórkowskiego) prosimy o umieszczenie naszego listu, bo nie mamy do kogo się udać po pomoc.

Mieszkamy na trzecim piętrze w pojedynczych, wąskich pokoikach o jednym oknie. Mieszka nas tam 16 rodzin. Korzystamy ze wspólnego korytarza, w którym jest zlew do naszego użytku i jedno okno, oświetlające ten korytarz, potrzebne nam do wietrzenia dusznych mieszkań w lecie przez otwarte drzwi. Otóż nasz sąsiad ob. Władysław Walczak, który zajmuje narożne dwa pokoje i ma do dyspozycji aż pięć okien, przegrodził korytarz, żeby zrobić sobie coś w rodzaju przedpokoju i w ten sposób odciął nam dostęp do okna. Małe, duszne mieszkanka zostały pozbawione możliwości wietrzenia, a korytarz stał się tak ciemny, że w biały dzień trudno jest trafić do drzwi czy też zlewu. Wysłaliśmy dwa podania do Komisji Sanitarnej, ale jak dotąd nie doczekaliśmy się interwencji. Administrator domu podmówiony przez ob. Walczaka stwierdził, że wszystko jest w porządku.

Czy to na prawdę jest w porządku, że ludzie pracy nie mają prawa do najprymitywniejszych potrzeb? Czy jeden człowiek, który ma duże mieszkanie i nawet własny samochód, może bezkarnie utrudniać życie sześciu rodzinom robotniczym?

Podpisani lokatorzy III piętra domu przy ul. Praskiej 1

Uwaga! Kolporterzy, odbiorcy i komisanci.
DNIA 27. 11. 1948 R.
BIURO WYDZIAŁU KOLPORTAŻU R. S. W. „PRASA" DELEGATURA ŁODZKA
ZOSTAŁO PRZENIESIONE NA UL. PIOTRKOWSKĄ Nr. 79 FRONT I-sze PIĘTRO TELEFON 136-91 CENTRALA

„Pyrenaica" mówi...

Głos walczącej o wolność Hiszpanii

„Głos Pyrenaica" jest głosem walczącej o wolność Hiszpanii" — tak rozpoczyna codziennie swoje audycje „Pyrenaica" — radiostacja Wolnej Hiszpanii. Codzienne audycje „Pyrenaici" są dowodem, że walka w Hiszpanii frankistowskiej nigdy nie ustała, że toczy się z coraz większą zawziętością, mobilizując masy ludowe do walki aż do czasu, kiedy nadejdzie moment obalenia krwawego reżimu frankistowskiego. A oto kilka wiadomości z ostatnich audycji:

W wyniku akcji oddziałów partyzanckich w Lewancie uszkodzono linię kolejową pomiędzy stacjami Sarriom i Mora w prowincji Toreul i unieruchomiono ją na dłuższy okres czasu. Stoczono również walki w okolicach Alcoba i Zuamojor w prowincji Ciudaa Real. W Pozuelo Albo w Andaluzji oddział partyzantów zaatakował dom miejscowych falangistów, konfiskując broń i amunicję. W pobliżu Hornaeuleolos w prowincji Kordoba partyzanci zaatakowali oddział Gwardii Cywilnej. Po krótkiej walce gwardziści uciekli. Partyzanci wzięli do niewoli dwóch falangstów.

Jak widać z powyższych komunikatów, walki w Hiszpanii toczą się w różnych częściach kraju. Nie ma miejscowości, gdzieby falangiści i żandarmeria frankistowska czuli się bezpiecznie. Świadczą o tym doniesienia radiostacji „Pyrenaica" o wyrokach, wykonanych z polecenia trybunałów ludowych na katach ludności hiszpańskiej.

Niedawno „Pyrenaica" doniosła, że trybunał ludowy, składający się z górników hiszpańskich, skazał na śmierć agenta policji Florentino Alvaroza z Tournon w prowincji Asturia, który był odpowiedzialny za aresztowanie, torturowanie i egzekucje licznych antyfaszystów. Lorenzo aresztowany został przez partyzantów w Asturii i zaprowadzony do kopalni w pobliżu Tournon. Tam górnicy znający jego zbrodniczą działalność, wydali wyrok, który później został wykonany przez partyzantów.

Zasłużona kara spotkała też trzech falangistów z miejscowości Huesca, odpowiedzialnych za zamordowanie partyzantów, oraz falangistę ze wsi Linarres Barbes w pobliżu Rivadesella, który donosił Gwardii Cywilnej o pojawieniu się partyzantów w okolicy.

Komunikaty „Pyrenaica" donoszą o represjach rządowych i aresztowaniach chłopów w różnych prowincjach za udzielenie pomocy partyzantom.

We wsi Cerballos w prowincji La Corunna aresztowano ostatnio rolnika Antonio Lopoza za dostarczenie żywności partyzantom. Za tę samą „zbrodnię" aresztowano we wsi Nava de la Concepepcio w pobliżu Sewilli trzech chłopów, którzy następnie zostali poddani okrutnym torturom.

Partyzanci hiszpańscy cieszą się poparciem ludności. Mówią o tym liczne dowody współpracy całych powiatów z oddziałami partyzanckimi, o której donosi radio „Pyrenaica".

Co usłyszymy przez radio

11.40 „Uczmy się śpiewać", 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Koncert solistów, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 PRZERWA, 14.30 (Ł) Z prasy, 14.35 (Ł) Z okazji 157-mej rocznicy zgonu Mozarta (płyty), 14.55 (Ł) Komunikaty, 15. (Ł) Audycja słowno-muzyczna w opr. B. Busiakiewicza pt. Waldeufel — Translateur — Cremieux", 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna, 15.30 „Wydawnictwa gwiazdkowe dla dzieci", 15.45 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK, 16.30 „Młodzieżowy czyn kongresowy dla Warszawy", 16.50 „Znaczenie poradnictwa zawodowego dla jednostki i społeczeństwa", 17.00 Koncert rozrywkowy, 17.50 „Komsomolec Kantaria" — pogadanka, 18.00 Koncert, 18.35 „Dzieje jednego strajku" — wspomnienie W. Wasilewskiej (Ł), 19.00 (Ł) Klasa robotnicza wita czynem Kongres Zjednoczenia, 19.10 (Ł) Płyty, 19.20 (Ł) „Literaci łódzcy dzieciom przodowników pracy", 19.40 „Wszechnica Radiowa", 20.00 DZIENNIK, 21.00 „Od Moniuszki do Statkowskiego", 21.30 „Opowieść o prawdziwym człowieku" B. Palewoja — Montaż literacki, 22.00 Koncert, 22.45 (Ł) Koncert życzeń, 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, dnia 6 grudnia 1948 r.
Dziś: Mikołaja

—:0:—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel. 10-04.

—:0:—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

W Zakładach Drzewnych na Bugaju

O ile idzie o wykonanie planu miesięcznego, to aczkolwiek z trudnością Zakłady Drzewne na Bugaju plan ten wykonują. W październiku osiągnięto nawet 120 procent, nie wiele gorzej przedstawia się produkcja w listopadzie.

Wyniki te możnaby podwyższyć — oświadczają nam zarówno przedstawiciele dyrekcji jak i Rady Zakładowej, — gdyby nie braki natury technicznej.

Największą naszą bolączką hamującą wzrost produkcji, jest brak kloców do fabrykacji sklejek. Ogólnie do wykonania planu rocznego brakuje nam 500 metrów sześciennych kloców. Jest nadzieja, że w najbliższych dniach otrzymamy z lasów z Przysuchy około 200 metrów, jednak pozostałe 300 metrów będzie trochę trudniej. Spodziewamy się jednak, że Wydział Zaopatrzenia w naszej Centrali pomyśli o tym na czas.

Brak nam również materiałów pomocniczych jak zamków i okuć do wyrabianych przez nas mebli. Ostatnio otrzymane przydziały są niewystarczające a co gorsza — nie zawsze we właściwym asortymencie. Brak również narzędzi, na przykład noży do hebli i do łuszczarki.

Mimo tych braków wydatnie podniesiono w ostatnim czasie jakość produkcji. O ile przedtem wyrabiane przez nas artykuły kwalifikowały się do drugiej i trzeciej kategorii, to obecnie — jak stwierdza raport brakarzy Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego — ostatnia nasza produkcja to 95 proc. pierwszego, 5 proc. drugiego gatunku. Wyniki te zawdzięczamy systematycznie odbywającym się u nas naradom wytwórczym, na których dzięki wspólnej dyskusji nad istniejącymi niedociągnięciami, dzięki projektom w dziedzinie małej racjonalizacji wysuwanym przez tutejszych robotników — usprawniono produkcję i podniesiono jej jakość.

Ostatnio np. przy produkcji płyt stolarskich zastosowano ulepszenie, dzięki któremu zużywa się wszelkie odpadki do wyrobu tych właśnie płyt.

Oprócz braków natury technicznej są również braki po linii higieny — nie ma łaźni, ani umywalni. Załoga spodziewa się jednak, że w nowym planie inwestycyjnym na rok 1949 — zostanie przydzielony na ten cel odpowiedni kredyt. O ile idzie o łaźnię, jest na to miejsce, opracowany został projekt, zostały nawet rozpoczęte roboty wstępne.

A jak przedstawia się sprawa świetlicy? — pytamy.

Pulsuje ona dosłownie życiem. Czynne są sekcje artystyczne, jest własna orkiestra. Żywo interesują się również robotnicy tutejszą biblioteką. Niestety nie jest ona należycie wyposażona, odczuwać się daje brak książek traktujących o zagadnieniach społecznych, brak dzieł Engelsa i Marksa.

W tutejszym przedszkolu znajduje opiekę 42 dzieci pracowników Zakładów Drzewnych oraz pracowników sąsiedniej Fabryki Przetworów Owocowych. Obecnie — przed zbliżającymi się świętami — załoga przygotowuje gwiazdkę dla dzieci. Po godzinach pracy robotnicy wyrabiają z odpadków drzewnych zabawki dla swych pociech.

P. W.

W Niechcicach praca wre!

Jeden punkt zobowiązania przedkongresowego, mianowicie remont domów mieszkalnych, został już w fabryce drożdży w Niechcicach wypełniony — remont jest już ukończony.

Ku czci Kongresu Zjednoczeniowego robotnicy zobowiązali się też wykonać do końca b. r. ponad plan 140 ton drożdży.

Na ogólnym zebraniu w dniu 28 listopada robotnicy jednomyślnie postanowili przystąpić do współzawodnictwa pracy. Wybrany został Komitet Współzawodnictwa, w którego skład weszli m.inn. przodujący w pracy robotnicy: Olejniczak Wacław, Swalski Jan, Kościuszko Mieczysław, Gałecki Józef, Świstak Jadwiga, Stępień Stanisława, oraz Wojtania Bronisława.

Do podniesienia i usprawnienia produkcji nie mało przyczyniają się robotnicy transportowi, którzy o ile zajdzie konieczność, dostarczają niezbędne surowce nawet i w nocy.

W związku z Akademią ku czci Kongresu robotnicy przygotowują bogaty program artystyczny. Przystąpiono już do dekoracji świetlicy.

Co nowego w Grodzie Trybunalskim

NAUCZYCIELE POWIATU PIOTRKOWSKIEGO KU CZCI KONGRESU

Zebrani na posiedzeniu oddziału Powiatowego ZNP prezesi ognisk powiatu piotrkowskiego postanowili ku czci Kongresu Zjednoczeniowego zdwoić wysiłki w dziedzinie wychowania ideologicznego i dołożyć starań, aby w każdej gminie powiatu piotrkowskiego został otwarty w bieżącym miesiącu przynajmniej jeden kurs dla analfabetów.

Z. T. P. Ż.

Wzorem lat ubiegłych zorganizowana zostanie w tym roku w Piotrkowie akcja noworoczna, mająca na celu okazanie przywiązania naszego społeczeństwa do demokratycznego Wojska Polskiego.

W związku z tym Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza przystąpił do rozprowadzania wśród społeczeństwa miasta i powiatu Piotrkowa nalepek oraz list ofiarodawców.

Licząc na ofiarność społeczeństwa Tow. Przyjaciół Żołnierza wierzy, że za uzyskane pieniądze będzie mógł zakupić książki celem uzupełnienia biblioteki miejscowej jednostki wojskowej.

ROZBUDOWA GAZOWNI

W związku z przeprowadzaną rozbudową Gazowni Miejskiej udali się w ubiegłym tygodniu przedstawiciele Zarządu Miejskiego w Piotrkowie do Zjednoczenia Mazurskiego Okręgu Energetycznego celem nabycia koniecznych, a brakujących urządzeń. Przeprowadzone pertraktacje zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem.

W najbliższych dniach zostanie sprowadzony z Olsztyna zbiornik na gaz o pojemności 1500 metrów sześciennych oraz kocioł parowy dla gazowni z Torunia.

UROCZYSTA AKADEMIA PRZEDKONGRESOWA

W ubiegłą sobotę dnia 4 grudnia odbyła się uroczysta Akademia pracowników miejskich w związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym. W części oficjalnej referat okolicznościowy wygłosił prezydent miasta ob. Pabisiak. Uchwalona i wysłana została depesza gratulacyjna na ręce Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

W części artystycznej wystąpił zespół świetlicowy PZPB z Moszczenicy., orkiestra kolejowa, orkiestra Związku Zawod. Muzyków oraz zespoły świetlicowe zakładów pracy.

CO OTRZYMAMY NA KARTKI

Jak podaje Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Piotrkowie sklepy spółdzielcze „Praca" przy ul. Stalina 71 oraz Słowackiego 92 przystąpiły do wydawania mięsa wołowego na karty dodatkowe IRD z miesiąca grudnia.

Dla pracowników Ministerstwa Oświaty (nauczycielstwo) oraz Ministerstwa Poczt i Telegrafów, dla kat. IRD — 3, 7 i 12 po 1 kg na kupon Nr 19.

Karty Miejskie I zas. 2 kg na kupon Nr 19; na IRD 1 kg na kupon Nr 19.

Posiadacze kart Ministerstwa Oświaty oraz Poczt i Telegrafów otrzymają w terminie późniejszym za pośrednictwem Spółdzielni „Praca" mięso wieprzowe dla kategorii pierwszej zasadniczej. Cena mięsa wieprzowego zł. 5,50 za kg.

Listy Czytelników

Niesforny zegar

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Jedynym zegarem publicznym podług którego orientuje się część miejscowej ludności, a zwłaszcza młodzież szkolna, jest zegar na wieży kościoła O. O. Bernardynów.

Tymczasem zegar ten ma swoje kaprysy: raz idzie dobrze, raz się spóźnia o 10 czy 15 minut, to znów śpieszy się. Na skutek tego spóźniają się często do pracy robotnicy, spóźnia się młodzież do szkół, wynikają różne nieporozumienia.

Najwyższy czas, aby zegar ten został wreszcie wyregulowany.

Stały czytelnik „Głosu Piotrkowskiego" S. A.
(Adres i nazwisko znane Red.)

Targi Nasienne w Warszawie

W gmachu „Społem" przy ul. Różanej w Warszawie nastąpiło w dniu 3 bm. uroczyste otwarcie XX Targów Nasiennych.

W obecności przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Przemysłu i Handlu oraz ZSCh i Państw. Zakładów Hodowli Roślin otwarcia Targów dokonał prof. dr. Różański — przewodniczący Sekcji Nasion Ogrodowych Zw. Hodowców i Wytwórców Nasiennych R. P.

Tegoroczne XX Targi Nasienne, które trwały do 5 bm., zorganizowane zostały staraniem Sekcji Nasion Ogrodowych Zw. Hodowców, Wytwórców i Kupców Nasiennych R. P. oraz sekcji nasiennej Zrzeszenia Ogrodniczego ZSCh w ścisłym porozumieniu z PZHR i sektorem spółdzielczym.

W tegorocznych Targach, podobnie jak w latach poprzednich, biorą udział hodowcy, wytwórcy i kupcy wszystkich 3-ch sektorów: państwowego, spółdzielczego oraz prywatnego.

Sektor państwowy reprezentowany jest przez PZHR, Stację Oceny Nasion oraz Stację Doświadczalną w Morach, koło Warszawy. Sektor spółdzielczy przez Centralę Rolniczą Sam. Chłopskiej i Warszawską Spółdzielnię Ogrodniczą. Prywatny — przez ok. 30 firm z obszaru całej Polski.

Zasadniczym zadaniem Targów jest zobrazowanie krajowej produkcji nasion.

Przegląd ten daje cenną wskazówkę producentom, które gatunki i odmiany są na rynku poszukiwane i powinny być hodowane w większych ilościach. Poza tym na Targach zawierane są bezpośrednie transakcje, które przyczyniają się do wyeliminowania szkodliwego pośrednictwa, a jednocześnie przynoszą znaczne korzyści drobnym rolnikom, ogrodnikom oraz posiadaczom działek w miastach.

Targi przyczyniają się również do ujednostajnienia cen na obszarze całej Polski. W tym celu w ramach Targów odbywają się dwukrotnie zebrania producentów i sprzedawców nasion z udziałem zainteresowanych władz państwowych.

Uzyskane w ten sposób jednolite dla całego kraju ceny hurtowe, stanowić będą punkt wyjścia dla Sekcji Nasion Ogrodowych, która opracuje na tej podstawie detaliczny cennik na nadchodzący sezon dla wszystkich firm zrzeszonych.

Dane cyfrowe wykazują, że odbudowa nasiennictwa polskiego, gruntownie zniszczonego przez okupanta, szybko posuwa się naprzód.

Istnieją widoki, że za kilka lat polskie nasiennictwo ogrodowe nie tylko zaspokoi potrzeby rynku wewnętrznego na te gatunki, które w naszym klimacie mogą być produkowane masowo, ale że będziemy mogli pewne ich ilości wywozić zagranicę.

Tegoroczny urodzaj, który zapewnił Polsce samowystarczalność w zakresie produkcji roślinnej w pewnej mierze zawdzięczać należy również pomyślnemu rozwojowi produkcji wysokowartościowego materiału siewnego.

Targi od chwili otwarcia cieszą się dużą frekwencją. Bardzo duży udział w Targach biorą przedstawiciele powiatowych i gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Wpłaty na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa

Na terenie województwa łódzkiego akcję wpłat na FOR można uważać za zakończoną. Z wielu powiatów nadchodzą bowiem meldunki, iż w ostatnim tygodniu listopada wpłaty wzrosły do 98—100 procent. Tak więc powiat Końskie dał pełne 100 procent, powiat skierniewicki — 98,1 piotrkowski — 97 procent, Rawa Mazowiecka i Radomsko — po 97 procent. W dalszym ciągu niezbyt zaszczytne miejsce zajmuje powiat łaski, który na dzień 25 listopada wykazał się 75 proc. wpłat.

W ostatnim okresie daje się zauważyć dość charakterystyczny objaw: w powiatach biedniejszych, w których bogacze wiejscy są jak gdyby odosobnieni, wywiązują się lepiej ze swych zobowiązań względem Państwa, niż tam, gdzie jeden bogaty sąsiad zerka na drugiego.. i obaj ociągają się z wypełnieniem swych obowiązków.

W przededniu

150-tej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza

Społeczeństwo radzieckie przygotowuje się do uroczystego obchodu 150-ej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Z tej okazji, 24 grudnia rb. odbędzie się w Moskwie uroczysta akademia, na której wystąpią z odczytami o Mickiewiczu i przekładami jego utworów wybitni uczeni i pisarze radzieccy.

Akademie jubileuszowe odbędą się również w Leningradzie, Mińsku, Kijowie i innych miastach ZSRR. Ponadto w licznych instytucjach kulturalno-oświatowych zostaną zorganizowane wieczory, poświęcone twórczości i życiu Mickiewicza.

Czechosłowacka kronika kulturalna

W Czechosłowacji wzbudził wielkie zainteresowanie film krajowej produkcji pt. „Kariera", który wchodzi na ekrany w 29 miastach Republiki.

* * *

Ministerstwo Informacji projektuje uruchomienie na obszarze Czech i Moraw około 1.000 specjalnych szkół oświatowych, których zadaniem będzie dokształcanie ludzi pracy.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem". Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bołkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Teatr „OSA" Traugutta 1 (w sali „Syreny")

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. **„Porwanie Sabinek"**. Udział biorą: **Józef Węgrzyn**, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwiarski, H. Szwajcer, Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Kasa sprzedaje biletu od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: Stanisław Bieliński, [illegible] Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

ADRIA — „Kurhan Małachowski" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Dzieci ulicy" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży od lat 16
BAJKA — „Sąd Narodów" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 40" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Piętnastoletni kapitan" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
MUZA — „Zakazane piosenki" godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Pieśń tajgi" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOŚNIE — „Cygańska miłość" godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film niedozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Znak Zorro" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży.
REKORD — „Przeczucie" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30 film dozwolony dla młodzieży
ROMA — „Na morskim szlaku" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Pościg" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży
ŚWIT — „Pani Miniver" godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film niedozwolony dla młodzieży
TĘCZA — „Dzwonnik z Notre Dame" godz. 13.30, 16, 18.30, 21, w niedz. 11 film niedozwolony dla młodzieży
TATRY — „Gilda" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży
WŁÓKNIARZ — „Wielkie nadzieje" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

— 032448

SPORT SPORT SPORT



„Cracovia" mistrzem Polski

Do zwycięstwa biało - czerwonych nad Wisłą 3:1 walnie przyczynili się bracia Różankowscy

Kraków, (obsł. wł.) Składy drużyn: Cracovia: Rybicki, Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Gędłek, Jabłoński II, Poświat, Różankowski II, Różankowski I, Radon, Szeliga.

Wisła: Juorwicz, Kubicz, Flanek, Wapiennik II, Legutko, Filek, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamon.

Przed meczem oceniano pozytywniej szanse Wisły, której napad uważano za lepszy, lecz podczas gry właśnie napad Cracovii był lepszą formacją zarówno w zagraniach indywidualnych jak i w akcjach zespołowych, stąd też mimo, że Wisła prowadziła już w drugiej minucie gry 1:0, większe szanse zwycięstwa miała Cracovia. Mocne jej punkty stanowiła pomoc, w której Gędłek, grający na pozycji środkowego, nie tylko dobrze wypadł jako „stoper", lecz również zasilał swój napad celnymi podaniami. Obaj bracia Jabłońscy, szczególnie w początkowym okresie, wiele strzelali na bramkę Jurowicza. Rybicki, poza puszczoną bramką, przy której był zasłonięty, wywiązał się również znakomicie ze swego zadania, a szereg jego akcji znamionowało dużą klasę. Obaj obrońcy, wspomagani przez linię pomocy, grali ambitnie i ofiarnie. W ataku Cracovii na czoło wybili się bracia Różankowscy. Dobrze wypadli również pozostali trzej napastnicy. Grający na skrzydle Radon pięknie strzelał na bramkę przeciwnika, a Szeliga walnie przyczynił się do zwycięstwa, zdobywając w kilkanaście sekund po wyrównaniu prowadzenie dla Cracovii.

W drużynie pokonanych zawiódł atak. Oprócz pracowitości Gracza i ofiarności Mamonia, znana z bojowości ofensywa Wisły nie wykazała tym razem innych walorów. Pomoc i obrona grały na poziomie. Jurowicz zaś przy lepszym obliczeniu wybiegu, mógł obronić drugą bramkę.

POCZĄTEK BYŁ SENSACYJNY.

Mecz zaczął się sensacyjnie, gdyż pierwszy atak Wisły przyniósł rzut wolny, bity przez Rupę, po którym odbita przez obrońców Cracovii piłka dochodzi do Legutki i ten dalekim strzałem zdobywa prowadzenie dla Wisły. Wisła przeważa jeszcze przez kilkanaście minut, po czym gra wyrównuje się i przy zmiennych atakach wynik 1:0 utrzymuje się aż do 43-ej minuty gry.

O pewnej przewadze Wisły w tym okresie świadczy stosunek rzutów rożnych 5:3 na jej korzyść. Ponadto w tym czasie bramkarz Cracovii zatrudniony był 9 razy, a jego przeciwnik tylko 4 razy.

CRACOVIA WYRÓWNUJE

W 43-ej min. Jabłoński II poddaje do Poświata, którego centrę przejmuje nadbiegający Różankowski II i umieszcza głową piłkę w siatce, zdobywając wyrównanie. Bezpośrednio po zaczęciu gry przez Wisłę, Różankowski przechodzi z piłką z pozycji prawego na lewego łącznika i wypuszcza Szeligę, który strzela do bramki obok wybiegającego Jurowicza i zdobywa prowadzenie.

Po przerwie Cracovia uzyskuje coraz większą przewagę. Atak Wisły dobry w polu razi niezaradnością i mimo, że często gości pod bramką Cracovii to jednak zdecydowana interwencja obrony i pomocy wyjaśnia zawsze sytuacje. Wisła zdobywa jedynie 3 dalsze, lecz również nie wyzyskane rzuty karne.

RÓŻANKOWSKI II USTALA WYNIK

W 28-ej min. po nieoczekiwanym przerzucie piłki na stronę Wisły, Różankowski II ubiega Flanka i Jurowicza i strzałem z najbliższej odległości zdobywa trzecią bramkę, przesądzając już ostatecznie wynik zawodów. Końcowe minuty należą do Wisły, jednak Cracovia wzmacnia defensywę i utrzymuje zwycięski wynik różnicą dwóch bramek.

POMIMO WIELKIEJ STAWKI GRA BYŁA „FAIR"

Podkreślić należy, że mimo wysokiej stawki, zawody rozegrane zostały w prawdziwie sportowej atmosferze, a szereg wolnych był raczej dyktowane nie za rozmyślne faule, lecz wskutek bardzo śliskiego terenu.

Mecz sędziował inż. Brzuchowski z Warszawy przy pomocy sędziów bocznych — Boskiego (Warszawa) i Grzeslcy (Śląsk). Widzów rekordowa ilość. Na meczu obecni byli również przedstawiciele PZPN-u z prezesem gen. Bończą-Uzdowskim na czele.

CRACOVIA Z WIĄZANKĄ KWIATÓW OPUSZCZA BOISKO

Bezpośrednio po ukończeniu zawodów przedstawiciele PZPN złożyli gratulacje drużynie Cracovii, która tym zwycięstwem zdobyła mistrzostwo Polski, wręczając jednocześnie wiązankę kwiatów.

Puchar Kałuży zdobywa Kraków

Reprezentacja Łodzi zwycięża Śląsk 4:3 (2:2)

Bramki dla łodzian zdobyli: Łącz 3 i Baran 1

CHORZÓW, (obsł. wł.). — Ostatni mecz z cyklu rozgrywek o puchar Kałuży rozegrany w niedzielę na stadionie „Ruchu" w Chorzowie między reprezentacjami Śląska i Łodzi, zakończył się niespodziewanym, lecz zasłużonym zwycięstwem Łodzi w stosunku 4:3 (2:2). Dzięki temu puchar im. Kałuży zdobył Kraków.

W pierwszej połowie prowadzenie zdobył Śląsk w 34 min. przez Muskalę, Łódź wyrównała ze strzału Łącza w 35 min., a w dwie minuty później ten sam gracz podwyższył wynik na 2:1. Wyrównującą bramkę zdobył w 44 min. Stawowy.

Po przerwie rzut karny w 15 min. Suszczyk zamienił na 3-cią bramkę dla Śląska. Wyrównanie dla Łodzi uzyskał w 35 min. Baran z dalekiego rzutu wolnego. W minutę później Łącz zdobył zwycięską bramkę dla Łodzi.



Trybuny z zapartym oddechem śledzą przebieg gry...

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Łódź: Szczurzyński (Komar), Włodarczyk, Łuć II, Miller, Urban (Miller), Pietrzak, Hogendorf (Urban) Baran, Cichocki.

Śląsk: Budny, Durniok, Pytlik, Suszczyk, Wieczorek, Gajdzik, Kubik, Cieślik, Stawowy, Dybala (Barański). Sędziował Bukowski z Radomia. Widzów około 5.000.

Liga koszykowa

AZS (Kraków) - YMCA 29:53 / TUR 30:37

Spotkanie ligi koszykowej pomiędzy zespołami AZS z Krakowa, a łódzkimi drużynami YMCA i TUR nie przyniosły licznie zgromadzonej publiczności zadowolenia. Krakowianie mimo swojej wysokiej lokaty w lidze są w dalszym ciągu prymitywnym zespołem i słabo zaawansowanym technicznie i dlatego w spotkaniach zarówno z YMCA jak i TUR wystarczyło im umiejętności i kondycji na pierwszą część meczów.

YMCA — AZS (KRAKÓW) 53:29 (27:14)

Od pierwszej chwili piątka Mistrza Polski nadaje ostre tempo grze, które utrzymuje do ostatniej chwili meczu. Wszelkie akcje AZS rozbijają się na doskonale dysponowanym w tym dniu Ulatowskim, który też raz poraz powoduje przerzucanie akcji pod kosz przeciwnika. Krakowianie tylko w pierwszej części spotkania potrafili stawić opór, przy czym w tej połowie wyróżnił się Górecki. Po przerwie wyraźnie osłabli na siłach co też uzewnętrzniło się w stosunku koszy o 11 na korzyść YMCA.

Koszami podzielili się dla YMCA: Ulatowski — 6, Dowgird — 4, Barszczewski — 13, Żyliński — 12, Maciejewski — 8, Kozłowski — 10, dla AZS: Demol — 4, Marek — 6, Mikuś — 10, Jur — 6, Mozek 3.

TUR — AZS (KRAKÓW) 37:30 (20:20)

Spotkanie to było o wiele ciekawsze, a wynik do ostatniej chwili był niewiadomy. Szybkie akcje dostarczyły wiele emocji. Gra zwłaszcza w drugiej połowie bardzo żywa, a pod koniec nawet brutalna, czego ofiarą padli Pawlak z TUR i Demol z AZS. Kosze strzelili dla TUR: Skrodzki — 7, Michalak — 15, Pawlak — 13, Kulczycki — 3.

Dla AZS: Demol — 2, Mikuś — 16, Jur — 2, Kazek 10. Oba spotkania sędziowali poprawnie Czmoch i Ujma z Warszawy.

HKS i TUR NADAL PROWADZĄ W MISTRZOSTWACH ŁODZI PIŁKI SIATKOWEJ

W ciągu soboty i niedzieli padły następujące wyniki w spotkaniach kl. A w siatkówce:

Siatkówka kobieca: YMCA — TUR 2:0, Włókniarz — Zryw 2:1.

Siatkówka męska: TUR — HKS 2:0, TUR — ŁKS 2:0, AZS — HKS 2:0.

Po tych spotkaniach w siatkówce kobiecej prowadzi HKS przed YMCA, a w siatkówce męskiej TUR przed AZS.

Tylko trzech mistrzów

wyłowiono w „Pierwszym kroku Pięściarskim"

W sali przy ul. Kilińskiego 2 od czwartku odbywały się walki bokserskie pod nazwą pierwszego kroku. Do zawodów ogółem stanęło 53 pięściarzy. Poziom na ogół słaby, jedynie należy wyróżnić Rybińskiego z „Tramwajarza", Wagnera z „Bawełny" i częściowo Piaszczyka z „Metalowca". Zainteresowanie pierwszym krokiem było dość duże. Ring, na którym toczyły się spotkania należy poprawić, bowiem kilka desek ugina się pod ciężarem zawodników, którzy są narażeni na upadki.

W sobotę odbyły się już walki finałowe w wagach: papierowej, koguciej, średniej i półciężkiej. W wadze papierowej tytuł mistrza pierwszego kroku zdobył **Błaszczyk z klubu Korab z Piotrkowa**, bijąc Gwizdka z Metalowca. W wadze muszej mimo, że byli już wyłonieni finaliści, nie doszło do spotkania, ponieważ Morawskiego (Włókniarz) nie dopuścił do walki sędzia, a Andrzejczak nie stawił się do wagi. W wadze koguciej bardzo ładną walkę stoczył dobrze zapowiadający się **Wagner z „Bawełny"** z Kłębskim ze Zrywu (Pabianice). W wadze średniej **Janiszewski „Bawełna"** pokonał w drugiej rundzie przez techniczne k. o. Brzozowskiego z „Tramwajarzy", natomiast w wadze półciężkiej **Wulkiewicz z Państw. Gimn. w Pabianicach** wygrał również przez techniczne k. o. Wojtyniakiem „Zryw" (Pabianice).

W półfinałowych spotkaniach odbyły się następujące walki: w wadze piórkowej: **Pastusiak (ŁKS)** zwyciężył na punkty Szymczaka (Zryw — Pabianice), **Kosiński** (Szkoła Profiezna) wygrał na punkty z Dalkem (Zryw Pabianice). W wadze lekkiej **Piaszczyk (Metalowiec)** pokonał na punkty Zdobysza (Zryw— Łódź) oraz **Jędrzejczak (Włókniarz)** zwyciężył Mielczarka, jedynego przedstawiciela Gwardii. W wadze półśredniej **Przybyszewski (Bawełna)** wygrał na punkty z Lubelskim (ŁKS). Głuchoniemy **Rybiński z „Tramwajarzy"** pokonał na punkty Mika (Zryw Pabianice). W ringu sędziował Muszyński, na punkty: Gosławski, Marcinkowski i Szymański. Finały odbędą się w nadchodzącą niedzielę podczas meczu: „Bawełna" — Concordia (Piotrków) o mistrz. druż. kl. A.